TYGODNIK OBOZOWY APW

M.p. niedziela 5 sierpnia 1945 r. Nr.31 (71)-

WYBORY W ANGLII

Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum powiedział w niedawnej mowie swojej,że demokracja nie uznaje w polityce uczucia wdzięczności. Mając na myśli stosunek do de Gaulle'a i jego wielką rolę w wewnętrznym życiu Francji, wskazał na to, że polityka Francji winna rządzić się jedynie potrzebami społeczeństwa, nie oglądając się na zasługi położone w przeszłości przez jednego człowieka. Leon Blum dał Francuzom do zrozumienia, że w organizowaniu powojennej rzeczywistości politycznej Francji, są wolni od obciążeń serwitutem wdzięczności na rzecz bohatera narodowego, jakim jest bezsprzecznie de Gaulle.

Zasada głoszona przez socjalistę francuskiego znalazła pełny wyraz w wyborach angielskich. Naród angielski skwitował Churchilla. W sposób bezceremonialny okazał, że sługa swój obowiązek spełnił - sługa może odejść. Naród angielski chce nowych ludzi, nowych haseł, nowego programu. Te właśnie dążenia, nurtujące szerokie warstwy, wypowiedziano przy urnach wyborczych, z wyraźną chęcią odrzucenia pewnych form, które narosły w okresie wojny a zaczęły być odczuwane jako skrępowanie swobody wewnętrznego rozwoju politycznego Anglii.

W wyborach angielskich zmierzyły się dwa duże obozy polityczne: partia konserwatywna i partia pracy. Oba kierunki chcą uchodzić za wyraz dążeń narodu angielskiego - nie jednej klasy społecznej, nie jednej grupy interesów społecznych, gospodarczych czy politycznych, ale za reprezentację powszechnych dążeń i pragnień. Obie partie pretendują do wszechstanowości, obie partie chętnie przyczepiają sobie przymiotnik "narodowy" dla podkreślenia, że reprezentują całość interesów angielskich.

O ile partia konserwatywna - t.zw.Torysi - od dawna zajmuje w życiu Anglii wielką pozycję jako ruch polityczny wyrosły z szeroko pojętego światopoglądu, którego podstawą jest wiara w stałą, stopniową ewolucję i postęp, światopoglądu obejmującego bogatych i biednych, zarówno arystokrację jak i szerokie masy drobnego kupiectwa, chłopów i robotników - o tyle partia pracy do niedawna miała charakter wyłącznie ruchu klasowego,ograniczonego jedynie do obrony potrzeb jednej warstwy robotniczej, objętej ruchem spółdzielczym i zorganizowanej w związkach zawodowych t.zw. Trade Unionach. Przez długie lata program partii pracy sprowadzał się więc głównie do walki o polepszenie warunków bytu warstwy robotniczej, do takich zagadnień jak wysokość zarobków i ograniczenie czasu pracy. Ten ciasny krąg zainteresowań socjalno - robotniczych był charakterystyczny dla partii pracy w okresie między dwoma wojnami, kiedy dzięki liczebnemu rozwojowi zdobyła duże znaczenie w życiu politycznym pod kierownictwem Mac Donalda i Snowdena.

W porównaniu z konserwatystami czy z liberałami, partię pracy cechował zawsze brak doświadczenia politycznego i daleko mniejsze przygotowanie do sztuki rządzenia państwem. Politycy z Labour Party to przeważnie typ działaczy społecznych, gorliwych obrońców stanu robotniczego, mało obznajmionych ze skomplikowanemi problemami wielkiej,ogólnej polityki państwowej. Dlatego w okresie między dwoma wojnami rządy leburzystów (1924 i 1929 - 31) nie dały zamierzonych osiągnięć i ściągnęły na siebie dużo krytyk. Później, biorąc udział w koalicyjnych gabinetach, leburzyści byli zawsze partnerami drugoplanowemi, ustępując pierszeństwa wytrawnym politykom szkoły konserwatywnej.

Jednakże już przed wojną partia pracy weszła na drogę wewnętrznego przeobrażenia, a wojna obecna przyspieszyła bardzo proces jej rozwoju i politycznego dojrzenia.Partia pracy rozszerzyła swoje zainteresowania na wszystkie problemy polityki państwowej, zatracając szybko charakter klasowy. Dziś posiada wielkie ambicje polityczne, chce rządzić samodzielnie, czuje się zdolną do kierowania losami Anglii i Imperium.

Doceniając wielką rolę partii pracy, Churchill powierzył leburzystom w swym rządzie koalicyjnym z czerwca 1940 r. jedne z najodpowiedzialniejszych stanowisk. Zatrzymując dla konserwatystów bezpośrednie kierownictwo wojną i sprawy zagraniczne, oddał im pieczę nad wewnętrznem zorganizowaniem społeczeństwa angielskiego. Kierownictwo wojennem, wewnętrznem przygotowaniem Anglii,spoczywało w rękach ministrów należących do partii pracy, ludzi, którzy jak Bevin - minister pracy i Morrison - minister dostaw wojennych i spraw wewnętrznych, wykazali bardzo duże zdolności polityczno - organizacyjne. W najtrudniejszych chwilach wojennych wywiązali się z zadań im powierzonych znakomicie. Bevin, dzisiejszy minister spraw zagranicznych, który m.i. przeprowadził powszechną pracę pomocniczą kobiet, uważany jest za drugiego - po Churchillu - najbardziej zasłużonego męża stanu w osiągnięciu zwycięstwa. Zasługą przywódców partii pracy jest to,

(dalszy ciąg na stronie 6-ej)

CIĘŻKA SYTUACJA W POLSCE OKUPOWANEJ

Wielokrotnie drukowaliśmy w Tygodniku Obozowym APW. informacje, dotyczące stanu rzeczy, istniejącego na ziemiach polskich pod sowieckim okupantem. Informacje te złożyły się na obraz bardzo ponury. Z jednej strony władze sowieckie przeprowadzają akcję systematycznego niszczenia pod każdym względem żywiołu polskiego, z drugiej strony wszelkie ich prace na rzecz "odrodzenia" życia w Polsce okazywały się kłamstwem propagandowym. Niestety, stwierdzić musimy, że ten stan rzeczy trwa nadal. To nie jakiś etap tylko polityki okupacyjnej - nie, to stały system, który okupant obrał sobie dla politycznej i biologicznej masakry niezależnego elementu polskiego. Dziś jest już rzeczą na sto procent pewną, że nie można żywić żadnej nadziei, że polityka władz sowieckich zmieni się na lepsze. Nie pomoże p.Mikołajczyk, który kapitulacyjnemi, a w rezultacie - zdradzieckiemi metodami chciał ratować biologiczną substancję narodu: naród jest nadal tępiony. Nie pomoże "reforma rolna", którą ten funkcjonarjusz przyszłych kołchozów żyruje swoim polskiem nazwiskiem i swoją polską przeszłością: chłop polski ma przed sobą tylko nędzę i niewolę, i kryć się musi po lasach. Nie pomoże p.Stańczyk, "minister pracy": praca w Polsce okupowanej jest pracą niewolnika, pracą nie dla Polski, lecz dla państwa rosyjskiego. I nie pomogą ani złodziej własności skarbowej Żymierski ani złodziej własności literackiej Rzymowski - jeszcze dwaj Polacy w sowieckiej służbie. Bo oto, co znów nam mówią fakty.

<u>Represje i morderstwa</u> W całym powiecie zamojskim władze rosyjskie zarządziły masowe obławy po wsiach, połączone z aresztowaniami i egzekucjami. W gminie Sułów aresztowano osób 64, zabito 3, w gminie Radocznica aresztowano 27 osób, zabito 3, w gminie Zwierzyniec aresztowano 45 osób, zabito 8, w gminie Łabunie aresztowano 40, zabito 9, w gminie Turobin aresztowano i zabito 23 osoby. Władze rosyjskie nie szanują nawet świątyń Pańskich. W dniu 2 kwietnia w kościele w Wojskowicach aresztowali wszystkich mężczyzn, którzy przebywali na nabożeństwie. W miastach nie dzieje się lepiej. Oto dnia 18 kwietnia 1945 r. w Siedlcach rozstrzelano bez sądu schwytanych na ulicy 20 mężczyzn. Dnia 23 kwietnia w Lublinie przeprowadzono obławę w kinie i zatrzymano wszystkich znalezionych tam mężczyzn.

Odpowiedzialność za te mordy, za terror spada nietylko na lubelską agenturę sowieckiego NKWD, ale przede wszystkiem na centralne władze okupacyjne sowieckie. Oto co bowiem ogłosiło, radio moskiewskie dnia 11 maja b.r. w związku z aresztowaniem przed 48 dniami 16 polskich działaczy demokratycznych i antyniemieckich. Moskwa ujawniła, że 26 lipca 1944 r. został zawarty układ między "władzami administracyjnymi na terenie Polski" a władzami Czerwonej Armii, w myśl którego, "władze sowieckie mają prawo aresztowania osób znajdujących się na terytorium objętym działaniami wojskowymi i na zapleczu armii". Sytuacja jest jasna, komentarze zbyteczne.

Dnia 10 maja organy NKWD zamordowały w Dąbrowie pięciu żołnierzy Armii Krajowej w ich domach, w dniu 19 maja obrabowały i spaliły plebanię. Ludność cywilna niezależnie od represji ze strony NKWD i milicji, maltretowana jest przez żołnierzy sowieckich.

W drugiej połowie maja wydziały bezpieczeństwa w Mińsku Mazowieckim i w Siedlcach otrzymały od centralnego komitetu P.P.R. polecenia aresztowania i zlikwidowania wszystkich księży i ziemian. Zarządzenie stwierdza, że finansowali oni Armię Krajową. Opróżnione parafie mają być zamknięte.

W pierwszych dniach maja do miast i miasteczek województwa Białostockiego przybyły bataliony NKWD. Oddziały te zakwaterowano w szkołach i większych budynkach murowanych. Jednocześnie przygotowano większą ilość piwnic, jako więzienie.

Począwszy od dnia 14 maja oddziały NKWD. wraz z milicją lubelską rozpoczęły systematyczne i planowe obławy na młodzież. Akcja ta jest zakrojona na wielką skalę. Ilość aresztowanych wielka. W czasie obław, które zwykle zaczynały się o bardzo wczesnej godzinie, wsie były otaczane przez oddziały NKWD, karabiny maszynowe skierowane na wieś. Ktokolwiek próbował uciekać został na miejscu zamordowany.

W dniach 10, 11, 12 i 13 maja b.r. liczne eskadry bombowców i myśliwców sowieckich, przeważnie typu amerykańskiego, bombardowały i ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych wszystkie lasy w Białostockim. Niektóre kompleksy leśne ostrzeliwano również ogniem artylerii i broni pancernej. Bombardowanie i ostrzeliwanie kompleksów leśnych trwa w dalszym ciągu.

Dnia 11 maja samoloty sowieckie zbombardowały wieś Króle w gminie Gąsienica. Cała wieś spłonęła. Zginęło dużo ludzi, Ludność Białostockiego jest przerażona tym niesłychanym postępowaniem władz okupacyjnych.

Dopiero obecnie otrzymaliśmy szczegóły o sposobie aresztowania inteligencji na terenie Małopolski Zachodniej. Naoczny świadek opowiedział jak aresztowanie to wyglądało w Krośnie. Z końcem stycznia, a więc w 4 miesiące po wkroczeniu tam wojsk sowieckich, komendant wojenny w Krośnie zaprosił do siebie na konferencję 14 osób z miejscowej inteligencji, w skład której wchodziło kilku adwokatów, sędziów i inżynierów, między tymi ostatnimi dyrektor fabryki "Zakłady Przemysłowe Lnu Krosno".

Osoby te po przybyciu na konferencję już nie wróciły do swych domów, a wieczorem tego dnia rodziny ich od komendanta wojennego otrzymały zawiadomienie, iż osoby zaproszone wyjeżdżają na trzy dni celem przeprowadzenia dalszych rozmów na temat przyszłego ich zatrudnienia, z prośbą o dostarczanie do biura komendanta żywności i bielizny na tę trzydniową podróż. Wyjazd nastąpił tejże nocy i słuch zaginął po tych 14 osobach. Rodziny ich nie mogły się nawet dowiedzieć, dokąd "zaproszeni" zostali wywiezieni. Gdy robotnicy fabryki lnu wnieśli podanie do ministerstwa przemysłu i handlu w Lublinie o powrót ich dyrektora fabryki, motywując konieczność jego powrotu względami na ruch fabryki, otrzymali od odpowiedź, że podanie ich wraz z korzystną opinią przesłane zostało do Moskwy. Dyrektor fabryki jednak nie powrócił, a robotnicy nie otrzymali żadnej odpowiedzi ostatecznej.

Specyficzną cechą sowieckiego terroru jest jego całkowita tajemniczość co do losu każdego aresztowanego. Podczas, gdy za czasów okupacji niemieckiej rodzina mogła dowiedzieć się o losie aresztowanego, mogła nawet, choć rzadko i pod cenzurą, z nim korespondować, a nawet posyłać mu paczki żywnościowe, a czasem i odzieżowe, to obecnie pod okupacją sowiecką po aresztowanym, z chwilą jego aresztowania, wszelki ślad przepada. Rodzina nie ma możności dowiedzenia się, dokąd go wywieziono, o co jest posądzony, czy wogóle jest przy życiu, nie ma możności korespondowania z nim ani też okazania mu jakiejkolwiek pomocy.

Powyższa metoda wypróbowana przez NKWD już dawniej w czasach krwawych pogromów, szczególnie w latach 1936-1937, jest stosowana obecnie na ziemiach polskich w całej swej rozciągłości. Aresztowani Polacy przepadają we własnym kraju jak kamienie w wodę, bez względu na to, w jakiej formie areszt ten następuje. A więc obojętnie, czy aresztowanie następuje znienacka w nocy, czy otwarcie w dzień, czy też w formie "zaproszenia" do władzy sowieckiej /ten sposób był nawet często stosowany/ czy wreszcie w formie ulicznej łapanki lub blokowania domów, ostatnio zaś w formie masowych aresztowań całych wsi - we wszystkich tych wypadkach los aresztowanego jest okryty tajemnicą. Sam sposób wywiezienia jest tak zakonspirowany, by nikt z otoczenia nie mógł się dowiedzieć, dokąd aresztowany zostaje wywieziony. Jest też regułą, że aresztowany nie jest przesłuchiwany w miejscu zamieszkania wzgl. w miejscu aresztowania, lecz zostaje natychmiast wywieziony do jakiegoś więzienia odległego od tych miejsc. A ponieważ nie tylko wszystkie dawne więzienia i obozy koncentracyjne Gestapo przejęte zostały przez NKWD, lecz NKWD powiększyła jeszcze ich ilość, to na ziemiach polskich jest pod dostatkiem więzień i obozów dla pomieszczenia aresztowanych, nie mówiąc już o tym, iż cały szereg aresztowanych kierowany jest natychmiast w głąb Rosji Sowieckiej. Również cały proceder przesłuchania trzymany jest w tajemnicy najgłębszej i odbywa się w całkowitym odosobnieniu aresztowanego. O ile wyjątkowo taki aresztowany zostaje później wypuszczony na wolność, to nałożone zostaje na niego zobowiązanie niewyjawienia szczegółów aresztowania i przesłuchania, a to pod rygorem najsurowszych represji nie tylko w stosunku do jego osoby, lecz i w stosunku do osób jego najbliższego otoczenia. Posiadamy też wiadomości, iż tortury stosowane przy przesłuchaniu nie ustępują w swym wyszukanym okrucieństwie torturom stosowanym przez Gestapo.

Wreszcie, jak już wyżej stwierdziliśmy, terror sowiecki w stosunku do aresztowanego i jego rodziny polega na całkowitym odcięciu go od świata, tak że ani on nie wie nic o losie swej rodziny, ani rodzina nie wie nic o jego losie.

Świadek naoczny, który przebywał w Polsce do końca marca b.r. podał następujące wiadomości na temat bezpieczeństwa publicznego.

Zasadniczo bezpieczeństwo publiczne w Polsce winno istnieć, gdyż w każdym miasteczku obok rosyjskiego komendanta wojennego i dowództwa NKWD funkcjonuje "polski" urząd bezpieczeństwa publicznego oraz dowództwo milicji "obywatelskiej" wraz z posterunkami w każdej wsi i w każdym osiedlu. Faktycznie jednak rola polskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego, zwanego przez ludność polskim NKWD, ogranicza się do wysługiwania rosyjskiemu komendantowi, który dba tylko o interesy okupacji rosyjskiej, którym interesy ludności polskiej są całkowicie podporządkowane. Żołnierze sowieccy świadomi tego, że ewentualne zażalenia wnoszone do komendanta wojennego nie odniosą żadnego rezultatu, postępują całkowicie samowolnie w stosunku do ludności polskiej. Pomijając już powtarzające się stale rabunki i grabieże, gwałcenie kobiet i inne wybryki, dokonywane przez żołnierzy sowieckich zupełnie bezkarnie, brak bezpieczeństwa publicznego wyraża się przede wszystkim w fakcie, że żołnierze sowieccy i organa władz sowieckich stoją ponad prawem nie przestrzegając żadnych przepisów administracyjnych i nie honorują żadnych dokumentów, nawet takich, które wydane zostały przez samego komendanta wojennego. Jako przykład podajemy tu sprawę zajmowania kwater oraz sprawę łapanek do robót. Mimo przepisu, że kwatery mają być wyznaczane przez komendanta wojennego, żołnierze zajmują kwatery samowolnie, wchodzą w tym celu do mieszkań o każdej porze dnia i nocy, wyrzucają ludzi z łóżek, nie dbając o to czy mieszkanie jest przeludnione i czy na podstawie zaświadczenia komendanta wojennego zwolnione jest od przymusu kwaterunkowego. Podobnie przedstawia się sprawa łapanek do robót. Żołnierze wchodzą do mieszkań w nocy i wyciągają ludzi do różnych robót, a zaświadczenie, stwierdzające, że dana osoba jako zatrudniona stale w przedsiębiorstwach wykonywujących pracę dla celów wojskowych, nie jest honorowane. Wogóle mieszkanie musi stać otworem dla żoł-

nierza sowieckiego, gdyż inaczej rozbija on zamek i znęca się jeszcze gorzej nad mieszkającymi tam ludźmi. Huk strzałów na ulicy, szczególnie w porze nocnej, jest stałym zjawiskiem. W wielkich miastach sytuacja bezpieczeństwa publicznego przedstawia się znacznie lepiej niż w małych miasteczkach i wsiach, ale i tu często zdarzają się rabunki i różne wybryki, szczególnie po godzinie policyjnej.

Takie rzeczy dzieją się w kraju, o którym ludzie złej woli, oszuści i głupcy mówią, że został "wyzwolony". W kraju, w którym jest t.zw. "polski rząd", a "polski minister spraw wewnętrznych" - enkawudysta Radkiewicz - wespół z Bierutem i Mikołajczykiem "włącza uczciwe czynniki polskie do ogólnego nurtu sił demokratycznych", jak to pisał płk.Pimonow, który podstępnie uprowadził 16 przedstawicieli polskiej demokracji.

Nędza, ruina gospodarcza i "reformy"

Od obcokrajowca, który przebywał na ziemiach polskich od stycznia do kwietnia b.r., pochodzą następujące wiadomości na temat życia codziennego w Polsce:

Na każdym kroku uderza wielkie zniszczenie kraju oraz skrajna bieda ludności miejscowej. Nieudolna i niefachowa administracja władz lubelsko - sowieckich nie jest w stanie ulżyć niedoli materialnej społeczeństwa polskiego, które jest skazane na własną inicjatywę w zaspakajaniu swych najniezbędniejszych potrzeb. Istnieje daleko posunięta samopomoc w społeczeństwie polskim, ludzie dzielą się wszystkim z bardziej potrzebującymi, organizując różnego rodzaju ośrodki pomocy społecznej, udostępniane nie tylko dla własnych rodaków, ale również i dla obywateli państw sprzymierzonych, którzy czy to jako byli jeńcy, czy to jako deportowani do robót przymusowych znaleźli się na ziemiach polskich.

Racje, przypadające na kartki żywnościowe, są niewystarczające, często posiadacz kartki nie otrzymuje przypadającej na nią racji wobec wyczerpania zapasów żywności. Rekwizycje wojska sowieckiego pozbawiły kraj nie tylko resztek zapasów, ale również nasion dla obsiewów wiosennych oraz bydła pociągowego. Pewna ilość traktorów oraz wagonów z nasionami, przesłanych z Rosji nie jest zdolna naprawić tego zła, i panuje w kraju przekonanie, że niedostateczne obsiewy wiosenne grożą powszechnym głodem.

Istnieje szalona dysproporcja między cenami, które wzrosły niepomiernie, a płacami, które nie wiele odbiegają od płac przedwojennych. Tym się tłumaczy zapanowanie handlu wymiennego .Ludzie, zwłaszcza inteligencja, zdobywają żywność głównie w drodze wymiany za swą odzież i garderobę, których brak staje się również coraz dotkliwszy. W najlepszej stosunkowo sytuacji znajdują się robotnicy w wielkich zakładach przemysłowych, którzy część swego wynagrodzenia otrzymują w żywności. Niedokarmianie jest powszechnym objawem, szczególnie groźne gdy idzie o dzieci i młodzież. Do tego dochodzi brak lekarstw oraz jakichkolwiek środków odżywczych.

Sytuacja mieszkaniowa przedstawia się nie lepiej. Mimo, że liczba ludności w Polsce znacznie spadła, mieszkania są przepełnione choćby z uwagi na to, że wiele budynków ucierpiało od działań wojennych, nie mówiąc o Warszawie, która cała leży w gruzach. Przyczyną tych warunków mieszkaniowych - poza skutkami działań wojennych - jest niemożność konserwacji domów z powodu braku szkła, instalacji wodnych i elektrycznych i t.p. Również brak opału daje się dotkliwie we znaki. Wielką winę ponosi tu organizacja środków transportowych, które w ostatnim czasie uległy tylko bardzo małej poprawie.

O tem, jaka jest w kraju nędza i o bezradności władz lubelsko - sowieckich w tej sprawie, najlepiej może świadczą dane o wikcie, jaki do niedawna otrzymywał żołnierz armii Żymierskiego. Wikt w okresie służby niefrontowej przedstawiał się według zeznań naocznego świadka w sposób następujący : codziennie ćwiartka bochenka chleba czarnego, herbata rano i wieczór, słodzona tylko rano, na obiad zupa brukwiana oraz trzy lub cztery łyżki kartofli lub kaszy, podmaszczonych olejem rzepakowym, oraz codziennie po obiedzie pół szklanki wódki (100 gr.), raz na tydzień w sobotę wydawana była na ośmiu żołnierzy 1 konserwa mięsna (700 gr.) oraz raz na miesiąc otrzymywał żołnierz 250 gr.machorki.

Nędza w kraju po kilkuletniej okupacji niemieckiej jest rzeczą zrozumiałą. Ale chodzi o to, że niema dziś po "wyzwoleniu" żadnej tendencji do poprawy. Przeciwnie :chaos gospodarczy wzrasta, bieda rośnie. A to nie tylko dlatego, że dzisiejsi bolszewicy władcy Polski nie umieją gospodarować, ale także dlatego, że wywożą z Polski do Rosji, co się da. W sensie politycznym to"wyzwolenie" oznacza więzienie dla Polaków; w sensie gospodarczym - przekształcanie Polski w ekonomiczną przybudówkę Rosji.

W przemyśle widzimy proces upaństwawiania, narzucany przez bolszewików i przez posłusznych im zdrajców. W ostatnim numerze angielskiego tygodnika "Economist" z dnia 12 maja ukazał się artykuł p.t.: "Poland's Managed Rewolution" (kierowana rewolucja w Polsce), w którym m.in.autor nawiązując do przemówienia "ministra" przemysłu i handlu Hilarego Minca stwierdza, że cały wielki przemysł w Polsce zostaje upaństwowiony a jedynie drobny przemysł i rzemiosło pozostaje w rękach prywatnych.

Wiadomość powyższą należałoby uzupełnić dalszym ustępem przemówienia Minca, stwierdzającym, że"przemysł prywatny znajduje rozwój drogą umów z organizacjami państwowymi w sprawie wymiany swych produktów za surowce i paliwo". W świetle tego

ustępu przemysł prywatny wzięty zostaje w ścisłe ramy kontroli państwa a cała egzystencja tego przemysłu prywatnego zależeć będzie od dostarczenia mu przez czynniki rządowe surowców i paliwa, a więc prawo inicjatywy prywatnej jest tu przekreślone.

Z powyższego przemówienia Minca wynika zresztą, że dotychczasowe wyniki upaństwowienia wielkiego przemysłu bynajmniej nie są dodatnie, co w szczególności dotyczy węgla (p.minister" musiał przyznać, że produkcja wynosi dziś 1/4 przedwojennej).

O ile chodzi o sprawy gospodarcze, to największy huk propagandowy robią "ludzie Lublina" dookoła "reformy rolnej", chełpią się na każdym kroku dokonaniami na tym polu. Radio lubelskie wychwala prawie codziennie błogosławieństwo "reformy rolnej", przy czym cyfry do niej odnoszące się kłócą się stale ze sobą. 30 kwietnia radio lubelskie podało, że po ten dzień na obszarze całej Polski rozparcelowano 9.281 majątków ziemskich o ogólnej powierzchni 2,942.947 hektarów obdzielając tą ziemią 269.899 osób. Zaś na plenarnym posiedzeniu KRN. (Krajowej Rady Narodowej), odbytym w dn. od 3 - 5 maja "Minister Rolnictwa i Reform Rolnych" stwierdził, że cały obszar ziemi, podpadający pod "reformę rolną", wynosił 4,242.949 ha, z czego jednak wyłączono jako tereny lasowe 1,834.771 ha (wywłaszczono na rzecz Państwa), tak, że pozostało do rozparcelowania 2,408.178 ha, w tym ziemi ornej 2,143.278 ha. Jak jednak z dalszej części przemówienia wynika, i z tej ostatniej cyfry dokonane zostały jeszcze pokaźne wyłączenia, idące w setki tysięcy hektarów, na różne cele społeczne i ogólno gospodarcze, a właściwie na sowchozy. Ostatecznie "minister" nie podał, jaki obszar ziemi, został rozparcelowany, a jedynie na podstawie cyfry osób obdzielonych (302.893) oraz biorąc pod uwagę rozmiar przydzielonej ziemi (2 - 5 ha na osobę), można wywnioskować, że niespełna 1,5 miliona ha zostało rozparcelowanych.

W świetle przemówienia tego rzecznika czynników lubelskich wyniki cyfrowe "reformy rolnej" nie są bynajmniej przekonywujące, jakby propaganda lubelska tego sobie życzyła, nie mówiąc już o wszystkich innych niedomaganiach i brakach tej "reformy".

Z innych spraw gospodarczych warto jeszcze poruszyć sprawę przerabiania torów kolejowych. Jak wiadomo, w Rosji kolej jest szerokotorowa, zaś w Polsce i w całej kulturalnej części Europy była wąskotorowa. W Małopolsce Rosjanie przerobili koleje żelazne na szerokotorowe i to zarówno główną linię Lwów - Przemyśl - Kraków, jak i linię podkarpacką Sambor - Sanok - Krosno-Jasło i td. Również kolej żelazna Kraków-Katowice jest już szerokotorowa, a wkrótce całe prawdopodobnie kolejnictwo Polski będzie takim.

Według wiadomości z końca kwietnia władze sowieckie wywożą urządzenia przemysłowe, w szczególności z przemysłu metalurgicznego i zbrojeniowego. Wywieziono z Huty "Zgoda" ponad 300 obrabiarek, z Huty "Haildon" oddział produkcji zbrojeniowej, większość urządzeń z Huty "Batory", wszystkie obrabiarki i większość maszyn z Hut: "Piłsudski", "Zygmunt", "Laura" i "Bankowa", z fabryki Cegielskiego w Poznaniu cały oddział zbrojeniowy, maszyny włókiennicze z Bielska, równocześnie wywozi się do Rosji węgiel górnośląski.

<u>Zarządzenia polityczne i przepisy policyjne</u>

We wszystkich miastach obowiązuje godzina policyjna. Po ulicach krążą gęste uzbrojone patrole. Komunikacja kolejowa jest pod ścisłą kontrolą sowiecką, we wszystkich wagonach specjalna eskorta, bez przepustki nie można wsiąść do wagonu.

Według wiadomości radia lubelskiego prowadzona jest intensywna akcja przesiedleńcza. W t.zw. wojsku polskim pełno jest oficerów politycznych, biorących udział " w światowej walce demokracji przeciwko faszyzmowi, a będących ludźmi, którym rząd tymczasowy zaufał". Kandydaci zmobilizowani do szkół podchorążych i podoficerskich kierowani są na naukę w głąb Rosji. Według poufnych wiadomości, w Rosji odbywa się kurs dla 700.000 osób, które uczy się języka polskiego z przeznaczeniem ich do agitacji w okresie "wyborów" w Polsce. Minister bezpieczeństwa publicznego enkawudysta Radkiewicz na posiedzeniu KRN. w dniu 5.V chwalił się, że "wyszkolił nowy aparat bezpieczeństwa, który zdał egzamin z wierności demokratycznej". Na "przyłączonych" do Polski ziemiach zachodnich władze sowieckie faworyzują niemieckich komunistów, dając im różne stanowiska. We Wschodniej Małopolsce pod presją i w obawie deportacji Polacy wyjeżdżają za linię Curzona.

X

X X

<u>W n i o s k i</u>

Rosyjski strażnik graniczny, stojący na granicy polsko - niemieckiej, rosyjskie reformy rolne, stanowiące etap przejściowy do systemu kołchozów, włączanie Polski do rosyjskiego kolejnictwa, pogarszający się stan gospodarczy, a przedewszystkiem represje policyjne i morderstwa, dokonywane przez N.K.W.D., wreszcie na olbrzymią skalę zakrojona przebudowa polityczna społeczeństwa i zapewnianie sobie przez władze sowieckie wszystkich warunków dla zwycięstwa w Polsce komunizmu - oto wymowne przejawy i symbole polityki, która Polskę chce uczynić częścią Rosji. Do takiej to Polski zapraszają nas p.p. Bierut i Mikołajczyk.

Każdy z nas powinien dokładnie przemyśleć sobie tę sprawę i uświadomić sobie: 1) w okupowanej Polsce żadna praca dla kraju nie będzie możliwa, 2) nikt z nas nie zazna w tych warunkach bezpieczeństwa osobistego, 3) samym swojem zjawieniem się ściągnęlibyśmy represje na naszych najbliższych.

- o o 0 o o -
o

(dalszy ciąg ze strony 1-ej)

że robotniczy świat pracy przesiąknięty ideami pacyfistycznemi został pozyskany do walki z Niemcami i przez okres ostatnich 6 lat wykazał olbrzymią gotowość dźwigania ciężarów wojennych. Dzięki temu wyrobieniu politycznemu partii pracy Anglia uniknęła tych komplikacji wewnętrznych jakie w latach 1914 - 1918 utrudniały prowadzenie wojny, kiedy strajki robotnicze stawiały pod znakiem zapytania produkcję wojenną Anglii.

Dzisiejsi czołowi politycy nowego rządu partii pracy: premier Attlee, Morrison, faktyczny v-premier, oraz Bevin, min. spraw zagran. - to partnerzy Churchilla z jego gabinetu wojennego, partnerzy tym razem już pierwszoplanowi, nieustępujący talentem i wyrobieniem politycznym swym konserwatywnym kolegom.

X X X

Olbrzymie zwycięstwo partii pracy przeszło najśmielsze oczekiwania samych leburzystów. W czem tkwi jego przyczyna ? - Ostra kampania wyborcza prowadzona przez Churchilla spotkała się z krytyką nawet w kołach jemu przychylnych. Churchill bardzo zdecydowanie przeciwstawił się światopoglądowi socjalistycznemu, wyznawanemu przez partię pracy. Nazwał go ustrojem prowadzącym nieuchronnie do totalizmu, pozbawiającym jednostkę stopniowo wszystkich praw i poddającym ją przemocy państwowego kolektywu. Określił socjalizm jako doktrynę nie dającą się pogodzić z zasadami demokracji angielskiej. Posunął się tak daleko, iż powiedział, że w razie zwycięstwa socjalizmu, rządy w Anglii będą się opierać na policji politycznej podobnej do niemieckiej gestapo.

Szukając wytłumaczenia polemiki ideologicznej wszczętej przez Churchilla z taką pasją, odnosi się wrażenie, że powodowała nim świadomość konieczności dość wczesnego ostrzeżenia Anglii przed nowinkami politycznemi, których, początkowa niewinna forma może dziś - pod wpływem powszechnych prądów lewicowych - łatwo być rozdmuchana w kierunku dla narodu zgubnym. Bo dokąd prowadzić może marksistowski socjalizm, jeżeli dość szczelnie nie odgrodzi się od wpływów sowieckich, wywodzących się z tej samej podstawy? Nie można napewno zarzucać dzisiejszej partii pracy tendencji komunistycznych, ale że ostrzeżenia Churchilla nie były pozbawione podstawy, o tem świadczą poglądy prof. Laskiego, określanego często jako "mózg partii pracy". Laski jest bez reszty oddany naśladownictwu Rosji Sowieckiej, w której widzi siłę regeneracji dla całego świata, jakiś "neo-chrystianizm". Politycy partii pracy, dający często wyraz zdecydowanej niechęci do komunizmu, spewnością nie pójdą za głosem swojego ambitnego i głęboko pomylonego ideologa, ale są to wskazówki, że narastający dziś powszechnie w świecie ideologiczny konflikt pomiędzy zachodnio-europejską zasadą wolności człowieka i narodów, a sowieckim systemem niwelacji człowieka i narodów - zaznacza się także w Anglii. I dlatego w wystąpieniu Churchilla, którego cechą była zawsze zdolność przewidywania, przebiła być może wizja trosk przyszłości, dla ludzi wpatrzonych w bieg bieżących zagadnień - jeszcze nie dostrzegalna. Stąd niezrozumienie motywów jego postępowania.

Oderwana od społecznych i gospodarczych potrzeb bieżących polemika wyborcza Churchilla nie zjednała mu stronników. Większe zainteresowanie wzbudziła partia zapowiadająca rozwiązanie najważniejszych bolączek, takich jak brak mieszkań czy też zabezpieczenie przed bezrobociem. Ale nie tylko sprawy wewnętrzne grały na rzecz partii pracy. Sytuacja międzynarodowa ciążyła nad wyborami - tym razem także na rzecz partii pracy.

Churchill - to człowiek wojny, a naród chce dziś pokoju. Wprawdzie V-day, minął bez szczególnej radości, gdyż dominowała świadomość, że pobicie Niemiec nie oznacza jeszcze powrotu do normalnego życia, że idą dalsze nowe konflikty, ale wbrew temu przeciętny człowiek zmęczony 6-letnimi trudami wojny pragnie "spróbować" pokoju, a szczerości intencji pokojowych partii pracy nikt kwestionować nie może.

Rządy partii pracy mogą w życiu wewnętrznym przynieść duże korzyści, przez odprężenie narosłych w czasie wojny potrzeb socjalno - gospodarczych. W dziedzinie międzynarodowej można spoczątku oczekiwać jedynie pogłębienia dotychczasowej polityki "appeasement" t.j. gotowość do kompromisów ażeby tylko uzyskać pokój. Należy jednak pamiętać, że właśnie partia pracy najostrzej skrytykowała i potępiła monachijską politykę Chamberlaina. Jakże często przywódcy partii pracy wypominali błędy tej zbankrutowanej polityki. Także jeśli chodzi o Rosję wielu z nich wykazywało trzeźwy sąd. Sam Bevin jest bardzo bliski poglądów Churchilla. Mimo zapewnień, że w polityce zagranicznej nie będzie zasadniczych zmian - zmiany dość istotne natąpią. Wystarczy choćby przypomnieć stosunek partii pracy do Grecji i podróże jej przywódców w nadziei doprowadzenia do zgody wewnętrznej, w oparciu o elementy robotniczo - lewicowe, podlegające wpływom Sowietów.

Podobnie jak wysiłki oddziałania na uspokojenie Grecji jak i wiele przyszłych usiłowań partii pracy, wypływających z jej idealistycznych i nieco utopijnych poglądów - mogą narazić Anglię i świat na rozczarowania. Wydaje się, że rozczarowania te są nieuniknione i dopiero one obudzą w społeczeństwie angielskim właściwą reakcję na niebezpieczeństwa międzynarodowe. Fakt, że u steru znajduje się właśnie rząd świata pracy, rząd bliski odczuciom szerokich warstw społecznych, umożliwi proces upowszechnienia uświadomienia i być może przyspieszy go. I to jest jeden z najistotniejszych i najpozytywniejszych czynników zwycięstwa partii pracy.

- o0o -